Nr. 2. Luty 1914. Rocznik XIII.

ADORACYA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU

TREŚĆ. O Chryste-Chryste (wiersz). Msza św rozważana u stóp Przen. Sakramentu: Boska Ofiara. O sposobach ułatwienia Komunii św. niedzielnej po parafiach (dokończ.) Dzieło Mszy wynagradzającej. Z pola pracy misyjnej. Nowe książki. Kroniczka rzymska. Z ruchu Eucharystycznego. Drobne wiadomości. Odpowiedzi.

O Chryste - Chryste...

Niekiedy duszę mą w blask stroisz złoty,
Że niby krzew o wiośnie
Zakwita szczęścia białym okwiatem,
I pieśnią jesteś mą — snem mojej tęsknoty,
I wszystkiem mem — mym światem..

O Chryste — Chryste...

A czasem znów, jako wicher bezlitośny
Otrząsasz okwiat biały,
Krzewu jeno zostawiając ciernie...
Że żebrać muszę o uśmiech miłośny,
Bom smutny bardzo i cierpię nadmiernie.

— — — — — — — — — — —

W czas nawiedzenia wspieraj swoje syny,
Choć grzechu pełni i pełni przewiny...

Ks. Piotr Świerzko

»Msza święta rozważana u Stóp Najświętszego Sakramentu«.

Boska Ofiara.

Wstęp: Jezus Chrystus jest kapłanem i to jedynym kapłanem całej ludzkości.

Jeżeli jest Kapłanem więc musi mieć ofiarę: bo jak mówi św. Paweł: *kapłan jest na to by składał ofiary,* Jego człowie-

czeństwo będzie Mu służyć za ofiarę, stanie się jednocześnie Kapłanem i Ofiarą.

Po rozważaniu konieczności Ofiary Boga człowieka oraz figur starozakonnych odnoszących się tak do ofiarnika jak i do ofiary Nowego Zakonu[1] zastanówmy się w dalszym ciągu nad tym samym przedmiotem mianowicie nad cechami Ofiary Boga Człowieka.

W tem rozmyślaniu:

1. Powitamy w Jezusie Chrystusie jedyną ofiarę, która mogła zbawić ludzi.

2. Podziękujemy Zbawicielowi, że się za nas ofiarował.

3. Przeprosimy Go za nasze grzechy, które były przyczyną Jego męki.

4. Prosić gorąco będziemy byśmy z Jego łaską stać się mogli wspólnikami Jego Ofiary.

Przygotowanie: Uczyń akt wiary w rzeczywistą obecność Jezusa w Najświętszym Sakramencie.

Miłość która pobudziła go do krwawej ofiary na krzyżu pobudza Go do codziennej Ofiary na naszych ołtarzach.

Uwielbiaj Go z Ojcem i z Duchem Swiętym.....

Okaż Mu swą miłość, daj Mu oznakę zadowolenia że spędzisz godzinę adoracyi u Jego Stóp....

Łącz się z Maryą,proś Ją by na Twej duszy wyryła obraz Boskiej Ofiary.

Uczyń postanowienia...

Staraj się uzyskać odpusty przywiązane do tej adoracyi i złóż je w ręce Najświętszej Maryi Panny.

„Agnus Dei, qui tollis peccata mundi, miserere nobis“.

I. Uwielbienie. Ofiara która była przeznaczoną, by w zupełności zaspokoić sprawiedliwość Bożą, powinna odznaczać się pewnemi cechami.

Musiała być jednocześnie niewinną, ludzką i boską a w końcu ogólną, to jest obejmującą wszystkich.
Zastanówmy się w świetle wiary jak w Panu Jezusie są zjednoczone te wszystkie przymioty i warunki prawdziwej ofiary.

Ofiara powinna być niewinną; jeżeliby nie była taką, mu-

---

[1]) Patrz rocznik X. Rozmyślania o Mszy św.: Powszechność ofiary, konieczność ofiary, Figury Najśw. Ofiary, Figury Bos. Kapłana. J. Chrystusa, Baranek wielkanocny.

siałaby dać zadośćuczynienie za siebie, a więc jakżeby mogła być zadośćuczynieniem za innych?

Uwielbiam Cię o Jezu, jako Ofiarę doskonałą, czystą i niewinną, bo nikt nie mógł Ci dowieść nie tylko skazy grzechu, ale nawet najmniejszej niedoskonałości. Apostoł wskazuje Cię, jako *okrytego grzechami*, ale to dlatego, żeś chciał o Jezu wziąć wszystkie nasze grzechy, by za nie zadośćuczynić!

Ofiara powinna mieć ludzkie ciało i naszą naturę, bo inaczej stałaby sie dla nas obcą, nie mogłaby nam przelać swoich zasług, nie bylibyśmy dziedzicami Chrystusowymi: gdyż dziedzictwo przechodzi tam gdzie są związki krwi. — Człowieczeństwo zgrzeszyło, człowieczeństwo miało grzech naprawić.

Ofiara powinna być Boską.. Aby człowiek mógł otrzymać przebaczenie za swe grzechy, trzeba było by ekspiacya równała się obrazie.

Grzech choć jest materyi skończonej, jest nieskończony w swej szkaradzie, a więc mógł tylko być naprawiony przez ofiarę nieskończonej wartości i zasługi. Żaden człowiek, nawet żaden anioł nie mógł złożyć Bogu ofiary, która mogłaby równoważyć złość grzechu i obrazę Bożą.

Ofiara powinna być jednocześnie ludzką i Boską.

Bóg sam nie mógł naprawić zła przez expiacyą, bo cierpieć nie może; człowiek także nie mógł tego uczynić, gdyż jest istotą grzeszną i skończoną.

Witam Cię i uwielbiam, o Jezu, jako ofiarę Bożo—ludzką której potrzebowaliśmy do naszego odkupienia! Jezu! wszak jesteś *Słowem które ciałem się stało*! Jezu masz duszę ludzką, masz ciało ludzkie, krew ludzką i serce ludzkie.—

Ty jesteś jednym z nas, możesz za nas dać zadośćuczynienie.

Widzę w Tobie ofiarę i uwielbiam Cię o Jezu jako Hostyę ekspiacyjną, która była potrzebną do zbawienia świata! Jesteś Bogiem, a więc możesz oddać Bogu całą chwałę, którą Mu przez grzech wydarto.

Ofiara, za cały rodzaj ludzki powinna być spełnioną. Ofiary starego zakonu, które były figurą prawdziwej ofiary, były składane za jakieś osoby, miasto, jednem słowem w pewnym ograniczonym celu; przeciwnie, prawdziwa ofiara musiała być dokonaną za cały rodzaj ludzki. —

Abyśmy dobrze zrozumieli tę prawdę nie chciałeś o Jezu!

ofiarować się w świątyni lub w środku miasta, ale chciałeś ponieść śmierć za murami Jerozolimy i dziś jeszcze sprawiasz, że Twoja krew gładząca wszystkie grzechy spływa po wszystkich ołtarzach na wszystkich krańcach ziemi! — Uwielbiajmy tę Boską Hostyę znajdującą się na ołtarzach, bo to jest *„Baranek Boży który gładzi grzechy świata"*.

Uwielbiajmy Boską Hostyę w rękach kapłanów, którzy ją ofiarują, lub podają wiernym ze słowami „Oto Baranek Boży„.

Uwielbiajmy ją z Maryą Niepokalaną, która była najdoskonalszą Ofiarą złączoną ze Swym Synem; łączmy się z wielbiącymi aniołami, którzy otaczając nasze ołtarze, czczą Ją w zachwyceniu!

Jezu! Ty jesteś prawdziwą ofiarą, której wymagała Boża sprawiedliwość i nasze grzechy! — Ty jesteś jedyną ofiarą zadośćczynną, mogącą zgładzić grzechy świata i wysłużyć nieśmiertelną chwałę wybranych dusz!

2. Dziękczynienie.

Ofiary starego testamentu nie mogły zbawić ludzkości. Syn Boży wzruszony takim wielkiem złem, jakim był grzech, ofiaruje się sam wspaniałomyślnie jako zadośćuczynienie dla zbawienia świata: *„Oto ja przychodzę, by uczynić Twą wolę"* A wolą Bożą jest, by ludzie byli zbawieni. Dlatego to Bóg dał Swemu Synowi ciało, które mogłoby cierpieć i ofiarować się za nas.

Słowo przyjęło radośnie wolę Bożą i ofiarowało się z całą miłością Ojcu Przedwiecznemu dla odkupienia grzeszników. —

Uczucia Serca Jezusowego są to uczucia ofiary. — Wszystkie Jego pragnienia, akty cnót, wszystkie prośby zwracają się zawsze do jednego środka, krążą zawsze koło tej samej osi, to jest koło swej zadośćuczynnej ofiary.

Dzięki Ci, Ojcze niebieski, żeś nam dał taką Ofiarę, żeś nam dał Swego jednorodzonego Syna!

Dzięki Ci, o Jezu żeś tak miłośnie i wielkodusznie zgodził się być ofiarą, żeś poświęcił nam honor i życie, by nas zbawić!

Dzięki Ci, o Boże Dziecię z Betleemu, boś się stał moją ofiarą i ofiarą to miłości, rodząc się w ogołoceniu i ubóstwie zupełnem!

Dzięki Ci, o Boży młodzieńcze z Nazaretu, gdyż aby się stać moją ofiarą i ofiarą z miłości, pracowałeś własnemi rękoma przy

warsztacie Św: Józefa i zarabiałeś na kawałek chleba w pocie czoła! Dzięki Ci, o Jezu, dzięki, gdyż aby się stać moją ofiarą i to ofiarą z miłości, całe życie spędzałeś modląc się, płacząc, cierpiąc i podlegając wszelkim niedostatkom.

Dzięki Ci, o Jezu konający, gdyż aby się stać moją ofiarą i to ofiarą z miłości, przechodziłeś konanie w Ogrójcu i pod wpływem nieopisanego bólu, ziemię krwawym potem zlewałeś!

Dzięki Ci, Boski Skazańcze z Pretorium, gdyż aby się stać moją ofiarą i to ofiarą z miłości, pozwoliłeś policzkować się przez sługę, dopuściłeś, że Cię okryto plwocinami, ubiczowano i uwieńczono koroną z ciernia!

Dzięki Ci, o Jezu Ukrzyżowany na Golgocie, gdyż aby się stać dla mnie ofiarą i to ofiarą z miłości, dałeś się przybić do krzyża, pozwoliłeś by krew Twoja spłynęła aż do ostatniej kropli.... dzięki Ci....

Dzięki Ci, Boski Zbawicielu, gdyż aby się stać moją ofiarą i to ofiarą z miłości, kiedy Twe oczy już nie miały łez, a żyły krwi, kiedy Twe serce już ostatni raz uderzyło, postanowiłeś pozostać nieustającą Hostyą przebłagania na naszych ołtarzach!

Maryo! Matko Najświętszego Sakramentu i nasza dobra Matko! Przypatrując się Boskiej Ofierze, nasze serca nie mogłyby zapomieć, żeś Ty Słowu dała Ciało i krew, by mogło cierpieć i umrzeć za nas; że przez Twoje wielkie: „Fiat“ Tyś wzięła czynny udział w ofierze i przez to stałaś się współodkupicielką naszą Dzięki Ci, o dobra Matko nasza, dzięki Ci!!...

3. Przebłaganie.

Bóg złożył na Swym Synie nieprawości wszystkich ludzi. Najpiękniejszy ze wszystkich synów tej ziemi tak był zeszpecony przez podobieństwo z nami, że staje przed swym Ojcem nie jako Jego Syn umiłowany, ale jak grzesznik, jak: „grzech żyjący, jako istota przeklęta“. — Na Nim jako na Ofierze zadośćuczynnej za wszystkie grzechy, Bóg wymierzył karę swej sprawiedliwości z całą siłą. —

Hostyo przebłagania! O Odkupicielu! z boleścią poznaję dług moich wszystkich grzechów, który cięży jak olbrzymie brzemię na Twej Boskiej Osobie.

Czynisz się o Jezu! ofiarą za grzechy moje z pychy pochodzące i aby za nie odpokutować, dozwoliłeś, by Cię obrzu-

cono zelżywościami, plwocinami, by Cię policzkowano i obchodzono się z Tobą jak z wichrzycielem i buntownikiem.

Hostyo święta i upokorzona, racz mi wyprosić przebaczenie za grzechy pychy i napełnij mnie Twoim duchem pokory.

Ty się czynisz, o Jezu ofiarą za moje grzechy myślą popełnione i aby za nie odpokutować, pozwoliłeś by w Twe czoło i głowę wbito straszną koronę cierniową!

Hostyo święta, spraw by największem zadowoleniem mej myśli było zastanawianie się nad Tobą...

Czynisz się o Jezu ofiarą mych grzechów samowoli i by je zgładzić, umierasz z posłuszeństwa męczeńską śmiercią na krzyżu.

Hostyo posłuszna aż do śmierci, racz wyjednać mi przebaczenie za moją swawolę i napełnij mnie Twoim duchem posłuszeństwa.

Czynisz się o Jezu, ofiarą za moje grzechy przez zmysły popełnione i aby za nie dać zadośćuczynienie, pozwoliłeś się ubiczować do tego stopnia, że zatraciłeś postać człowieczą.

Hostyo święta i umartwiona, racz mi uprosić przebaczenie za wszystkie zmysłowości i napełnij mnie duchem umartwienia. Czynisz się, o Jezu ofiarą moich grzechów przez serce popełnionych i aby je zmazać dopuszczasz do Twego Najświętszego Serca trwogę śmiertelną w Ogrojcu, pozwalasz na ucieczkę apostołów, zdradę Piotra i na znieważenie na krzyżu.

Hostyo święta i oderwana od wszystkiego, wyjednaj mi przebaczenie za moje grzeszne radości, a napełnij moje serce zmysłowe Twoim duchem oderwania się i Twoim Boskiem miłosierdziem ku bliźnim.

Czynisz się o Jezu ofiarą za moje grzechy mową popełnione, to jest za moje potwarze, obmowy, a także za nieumartwianie zmyslu smaku. Aby za nie odpokutować, milczałeś wobec niesprawiedliwych sędziów i przyjąłeś na krzyżu żółć i ocet, którymi Ciebie napawano!

Hostyo święta i pełna miłosierdzia! racz mi wyjednać zgładzenie wszystkich moich kłamstw, obmów i szemrań przeciwko władzy, mych słów próżnych, jako też mojego łakomstwa w jedzeniu i piciu! Udziel mi Twego ducha wstrzemięźliwosci i powściągliwości w mowie! Czynisz się o Jezu ofiarą mych grzechów nogami i rękoma popełnionych, za nie dałeś się przybić do krzyża.

Hostya święta i ukrzyżowana racz mi wyjednać przebaczenie za wszystkie moje grzesznepostępki i daj m Twego ducha gorliwości o zbawienie dusz.

O Maryo, Pani Najświętszego Sakramentu i moja dobra Matko, skłoń Serce Twego Syna ku Twym grzesznym dzieciom, to Serce tak łaskawe i miłosierne, które jest naszą Hostyą odkupienia i zbawienia!

IV Prośba.

Pan Jezus nie zadawala się tem, że Go uwielbiać będziemy jako ofiarę. On pragnie byśmy razem z Nim byli wspólnikami Jego ofiary.

Uczy tego swych uczniów: *Jeżeli kto chce mnie naśladować niech się sam siebie zaprze a idzie za mną.*"
Boski wódz, nie mogąc już cierpieć w swojej osobie, chce swe cierpienia przedłużać we wszystkich członkach kościoła wojującego

Gdy chrześcianin płacze, to Jezus płacze przez Jego oczy gdy jęczy, to Jezus jęczy przez jego usta, gdy jego serce cierpi, to Serce Jezusa cierpi w jego sercu!

Daj mi o Boże! to dobrze zrozumieć, mnie i wszystkim chrześcianom, szczególniej duszom Bogu poświęconym; potrzebę łączenie swych cierpień z cierpieniami Jezusa, potrzebę przedłużenia Jego ofiary nas.

Tak Ojcze Niebieski z całego serca powtarzam te słowa za Panem Jezusem: słowa które świat zbawiły: „*Oto jestem Boże mój, by spełnić Twą Boską wolę*!"

Z Twoją łaską chcę się stać chętnie mój Boże, za przykładem Boskiej Hostyi, ofiarą oddając się bez zastrzeżeń pod miecz Twej karzącej sprawiedliwości: „Tak mój Ojcze! *oto jestem* !"..

Chcę się stać z Twoją łaską, mój Boże, za przykładem Boskiej Hostyi, ofiarą posłuszeństwa, uległą na najmniejsze Twoe życzenia, chcę pracować, cirpieć i umrzeć z posłuszeństwa.

„ Tak mój Ojcze oto jestem ! "

Chcę się stać z Twoją łaską mój Boże za przykładem Boskiej Hostyi, ofiarą pełną miłości i ufności, całując rękę, która mnie uderza, wiedząc, że wybrane przez Ciebie dusze są te, na które zsyłasz najwięcej prób i cierpień!

„Tak, mój Ojcze, oto jestem !

Chcę się stać z Twoją łaską mój Boże za przykładem Boskiej Hostyi, ofiarą całopalną, poświęcając Ci nie tylko część, ale całą moją istotę , niszcząc w mem sercu. rozumie, woli wyobraźni i we wszystkich władzach mej duszy, wszystko, co nie jest zgodne z Twoją najświętszą wolą!

„ Tak, mój Ojcze, oto jestem! . .

Chcę się stać z Twoją łaską, mój Boże! za przykładem Boskiej Hostyi, ofiarą nieustającą bez bojaźni i bez zniechęcenia się! Wszak Boski Ukrzyżowany, nie zstąpił z krzyża, choć Go do tego zachęcano i ja na krzyżu też zostanę tak długo, jak długo będzie chciała tego wola Boża!

„ Tak, mój Ojcze, oto jestem ! "

Hostyo przebłagania, spraw, bym odtąd żył Twem życiem, ofiary. W sobie nie znajdę dostatecznej siły do poświęcenia się, więc w Twojej Krwi, codziennie o Boży Baranku, czerpać będę siłę i wzmocnienie!

Mam wielką ufność, że tam znajdę pomoc do zwalczenia trudności, do wytrwania w Twej miłości przez całe życie i do ukrzyżowania się odważnie na ołtarzu ofiarnym.

P Maryo, Królowo Męczenników, która więcej niż inne stworzenia byłaś złączona z ofiarą Jezusa, wyjednaj mi łaskę wierności w mych przyrzeczeniach i siłę wytrwanią w nich aż do śmierci. Amen.

O sposobach ułatwienia Komunii św. niedzielnej po parafiach.

(Dokończenie)

Przegląd Katolicki warszawski, mało w Galicyi znany, w nr. 34-tym z. r. porusza te same kwestye w artykule p. t.: O Komunii niedzielnej. Jako najpotężniejszy środek ułatwiania wiernym przystępowania w tym dniu do Stołu Pańskiego, podaje możność wyspowiadania się w wigilię święta. Ale, aby ich do przychodzenia do kościoła w soboty wieczór zachęcić, radzi urządzać tego dnia publiczne nabożeństwo lub jakieś ćwiczenie pobożne, któreby w tym czasie w kościołach odprawiane, pociągało wiernych, przynajmniej pobożniejszych.

Najdawniejszem i najuroczystszem takiem nabożeństwem są nieszpory, które niestety poszły w zapomnienie. Czy to Józe-

fińskie reformy, które dążyły do zredukowania nabożeństw do ostatnich granic, je usunęły, nie wiem. Do niedawnych jeszcze czasów istniał piękny zwyczaj, że o godzinie nieszpornej odzywały się dzwony i zwiastowały uroczystość niedzielną, bo rozpoczęcie niejako dnia Świętego, to *Sursum corda*, bardzo było potrzebne i piękne i to usunięto, dlaczego?

Natomiast w Królestwie Polskiem jak się z artykułu rzeczonego dowiadujemy, prawie we wszystkich dyecezyach zarządzenia konsystorskie dawny zwyczaj odprawiania nieszporów w sobotę przywróciły. Czy u nas tak będzie również, nie nam przesądzać, ale rzeczą jest pewną, że gdyby parafianie wiedzieli, że w wigilię Świąt zastaną w kościele nabożeństwo, choćby różaniec wspólnie odmawiany i kapłana w konfesyonale, zwyczaj Spowiedzi w sobotę powoliby się zakorzenił, ułatwiając w ten sposób prace kapłanów w niedzielę i przyczyniając Chwały Bogu i pożytku wiernym.

Naturalnie godzinę takiego nabożeństwa trzeba tak ustanowić, by była dla ludności dogodna, a więc możliwie późno, postarać się, by przyciągało wiernych tą zewnętrzną stroną dla każdego tak miłą, kościół oświecony, śpiew pieśni, które łączą dusze w jeden chór u stóp Pana Jezusa.

Czy każden z nas nie doświadczył, że to *Sacrificium vespertinum* nietylko Bogu miłe, ale duszę uspokaja i z Bogiem jednoczy?

Po Spowiedzi odprawionej wieczorem, przygotowanie do Komunii św. łatwiejsze i słodsze, ciężar grzechów nie staje już między nami a Bogiem, niema też niepokoju, czy się będzie można docisnąć do konfesyonału. Duch jansenistowski czy józefiński odbierał duszy pokój, żył człowiek ciągłym strachem grzechu, nie tą świętą bojaźnią, która z miłości pochodzi, to też pamiętamy starsze osoby, nawet kapłanów, którzy się gorszyli, gdy się kto w wigilię Komunii św. spowiadał. Zapewne, że i teraz dyabeł nie śpi, ale jest i Anioł Stróż i łaska, którą Sakrament pokuty tak obficie daje. Powiedziałbym, że te dwa święte Sakramenta razem, czasem w jednej prawie chwili przyjęte, jeżeli nie tracą swego wpływu, to nie są, o ile powiedzieć można wykorzystane. Odczuwa się lepiej ich moc i słodycz, gdy się je niejako spokojnie przetrawi. Zdaje mi się, że nawet przez pobożnych, rzadko jest doceniona łaska, której się dostępuje w Sakramencie Pokuty. Pamiętam kapłana, który nie dawał nauki przy Spo-

wiedzi, ale z takiem namaszczeniem odmawiał słowa rozgrzeszenia, że doprawdy czuło się spływającą Krew Zbawiciela na zmazanie grzechów. Bo też nie mniejszy cud sprawiają słowa: *Ego te absolvo*, jak słowa: *Hoc est corpus meum.*

Wracając do przedmiotu, sądzimy, że Spowiedź w wigilię odprawiona, nietylko ułatwi częstą Komunię św., ale uczyni ją pobożniejszą. Potrzeba jednak jeszcze do tego, by kapłani udzielali jej chętnie i o ile możności w chwilach dla wiernych najdogodniejszych, n. p. przed rozpoczęciem nabożeństwa niedzielnego, by wierni z konieczności dłuższy czas na dzziękczynieniu pozostać mogli. Jeżeli Komunia św. jest udzielona po sumie, kazaniu, suplikacyach, cóż dziwnego, że większość ludzi znużona, spieszy do domu i spraw gospodarskich i szybko kościół opuszcza?

Te parę uwag na doświadczeniu opartych, może niejednego przekonają, jak pobożność, pracowitość i przemyślność kapłana przyczynić się może do pomnożenia Komunii świętych, a przez to Królestwa Bożego w duszach wiernych.

Dzieło Mszy wynagradzającej.

Ten uchodzi za znakomitego człowieka, który pierwszy podał myśl szczęśliwą.

Jeden powziął zamiar udania się za morza, by wynaleźć świat nowy; drugi zamierzył przebić lądy stałe, by połączyć wód morskich przestrzenie; ten wynalazł sposób przebiegania ziemi za pomocą parowej maszyny; a tamten przenoszenia myśli z prędkością błyskawicy i to wystarcza, aby byli uważani jako znamienici między ludźmi. Zowią ich geniuszami, dobroczyńcami ludzkości.

A jednak, czemże są w obliczu Boga, te wszystkie wynalazki?

Wskazać ludziom sposób zwiększenia chwały Bożej i prędszego urzeczywistnienia odwiecznych zamiarów Bożych, jest dziełem i zasługą niezrównanie większą i pożyteczniejszą od wszystkich innych. O jednym z takich sposobów zamierzamy tu wspomnieć. Msza wynagradzająca jestto druga Msza, wysłuchana przez chrześcijanina katolika w niedzielę za tych, którzy nie dopełniają tej powinności. W oczach wiary ten środek, tak pojedynczy a zarazem tak wzniosły, wynagrodzenia krzywdy uczynionej chwale Boga, za tych, co nie są Mszy świętej w dzień Jemu poświęcony to pomysł o wiele wyższy i nieskończenie obfitszy w błogosławieństwa nad inne wynalazki geniusza ludzkiego.

Musiała być bardzo miłą oczom Boga ta pokorna niewiasta, która została wybraną pomimo swej małuczkości, za narzędzie tak wielkiego dzieła. Życie jej całe pełne boleści i ofiar wyraża

posłannictwo, jakie otrzymała, aby nauczyć chrześcijan przez taką Mszę św. wynagradzającą zadośćuczynić Majestatowi Bożemu za niesprawiedliwości, za obojętność albo bezbożność grzeszników, Pan Bóg to natchnął tą myślą pokorną wdowę z parafii św. Mikołaja des Champs w Paryżu, późniejszą siostrę Różę Konwerskę P. P. Norbertanek z Bonlieu. Szczęśliwą wybrankę Bożą, nic tak nie zajmowało, jak rozkrzewienie Mszy wynagradzającej, lecz cóż ona mogła sama uczynić? Pokąd żyła na ziemi ta miłośnica Pana Jezusa, myśl jej natchniona pozostawała w ukryciu serca małej liczby osób, rozszerzających to pobożne ćwiczenie.

W roku 1878, na zabiegi siostry Róży i za wstawieniem się wielu poważnych osobistości, przełożona klasztoru świętej Anny w Bonlieu postanowiła zająć się zaprowadzeniem i rozszerzaniem Mszy wynagradzającej. Nie zawiodły ją też oczekiwania; właśnie bowiem tego samego roku osoby pobożne, które przyjęły tę świętą praktykę, pragnęły założyć stowarzyszenie ku temu celowi. Czcigodny kapłan O. Rewot, przewodnik duchowny Panien Norbertanek, zastanawiał się długo nad wprowadzeniem w życie tej pobożnej sprawy. Szesnastego kwietnia 1886, w święto Matki Boskiej Bolesnej, ks. Rewot z natchnienia Bożego postanowił zorganizować w tym celu odpowiednie stowarzyszenie. Ułożono natychmiast ustawy i podano do zatwierdzenia biskupowi dyecezyi Walenckiej, w której mieści się klasztor Św. Anny w Bonlieu. Pobożny i gorliwy Biskup raczył zatwierdzić te praktyki ustawy i podnieść to stowarzyszenie do godności bractwa 27 kwietnia 1886 r. Taki był początek tego doniosłego dzieła; w kilka miesięcy potem na usilną prośbę swego przewodnika otrzymało zatwierdzenie i zachętę od kilkudziesięciu Biskupów francuskich i zagranicznych.

Potrzeba było jeszcze zgody Najwyższej duchownej władzy, aby powstające dzieło mogło się rozszerzać i dlatego zelatorowie domagali się z Rzymu zatwierdzenia, które też otrzymali. Namiestnik Jezusa Chrystusa w dwóch brewach papieskich wkrótce pochwalił ustanowienie Mszy wynagradzającej; pobłogosławił, zatwierdził i zalecił cel i ustawy.

W pierwszej odezwie z 24 sierpnia 1886 r. Jego świątobliwość Leon XIII. udarował Stowarzyszenie Mszy wynagradzającej tytułem Arcybractwa wraz z przywilejem przyjmowania do niego pobożnych dusz; w drugiej zaś odezwie (*breve*) ubogacił Arcybractwo licznymi odpustami. Od tej chwili bractwo, kanonicznie zaprowadzone w świątyni N. M. Panny w Bonlieu, szybko się rozwijało. Dziś już istnieje ono w wielu dyecezyach i liczy przeszło 35.000 stowarzyszonych, zapisanych w katalogach Bonlieńskich (1891 r.) Włochy, Hiszpania, Holandya, Belgia i Anglia, a obecnie nadwiślański klasztor P. P. Norbertanek w starożytnym grodzie naszym Krakowie, cieszy się rozkwitem tego nabożeństwa. Prawie

we wszystkich dyecezyach francuskich ma żarliwych orędowników, zelatorki, zalatorów, którzy dla powiązania członków i rozszerzenia tego stowarzyszenia, wydają pisemko miesięczne pod tytułem: *Hostya święta.*

Nic nad to nie może być milszego Bogu jak kiedy wierni chrześcijanie czynią się zastępcami nieobecnych na Mszy niedzielnej. Msza św. bowiem jest najdoskonalszym aktem czci Boskiej, a zarazem najskuteczniejszym środkiem do oddania należnej chwały Bogu, jako Stworzycielowi i Panu wszechwładnemu nieba i ziemi. Im częściej się ten akt najwznioślejszy powtarza, tem więcej ta chwała się pomnaża.

Jeśli kiedy, to właśnie w naszych czasach, nabożeństwo Mszy wynagradzającej jest potrzebniejszem. Dziś Pan Jezus odbiera od wielu chrześcian samą tylko niewdzięczność, tak niewymownie raniącą Jego Przenajświętsze Serce. Dusze pobożne czują się naglone do wynagradzania za tyle zniewag, przez ćwiczenia miłości i zadość uczynienia. Stąd to powstały owe stowarzyszenia adoracyi, przez które pobożność wiernych usiłuje powetować Zbawicielowi niewdzięczność Jego występnych dzieci. Miłować za tych, którzy nie miłują, modlić się, cierpieć i pokutować za grzechy świata, oto jest cel tych stowarzyszeń, które żywa wiara potrafiła zastosować do wszystkich usposobień, do każdego wieku i stanu życia.

Dzieło Mszy wynagradzającej jest nader sposobnym środkiem do rozbudzenia w chrześcijanach szczególnej czci dla ofiary Mszy św., do wzniecenia w nich przywiązania do kapłana i przypomnienia im, że Przenajdroższa ofiara Mszy św. jest fundamentem religii chrześcijańskiej, źródłem wszelkich łask i ogniskiem wszelkiego nabożeństwa. Ono snadnie przyczynić się więc może do ożywienia i rozwinięcia ducha prawdziwej pobożności; zwłaszcza jeźli po pierwszej Mszy w połączeniu z Komunią świętą stowarzyszeni w intencyi tej pobożnej praktyki pozostaną w kościele dla wysłuchania drugiej Mszy.

Wpisywać się można do tego stowarzyszenia w klasztorze P. P. Norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie.

Z pola pracy misyjnej.

Sodalicya św. Piotra Klawera dla Misyi afrykańskich ogłosiła drukiem interesujące sprawozdanie z roku 2912; podajamy zeń kilka szczegółów.

Oprócz domu głównego w Rzymie posiada Sodalicya dotychczas 4 stancye centralne, 9 filii i 65 biur. Członków zelatorów liczy ona 9850, uczestników 60.800.

Organ Solidacyi *Echo z Afryki* wychodzi co miesiąc w dziewięciu językach, „Murzynek" — w trzech. W maju 1013 zaczął „Murzynek"

wychodzić po polsku, jako bezpłatny dodatek do „Echa z Afryki“ dla dzieci. Cena „Echa z Afryki“ rocznie K. 1.50, Mk. 1.50, Rb. 1 cents. am. 50, zaś „Murzynka“ K. 1.—, Mk. 1.—, Kop. 60 = 25 cents. am. Adres Administracyi: **Kraków,** ul. św. Anny l. 4.

Z innych wydawnictw zasługuje na wzmiankę „Korespondencya afrykańska“ w dwóch językach, 3 kalendarze dla dzieci i dorosłych, kilkanaście broszur w różbych językach europejskich, oraz cenne dla misyi prace w narzeczach afrykańskich.

W roku 1912 odbyło się staraniem Sodalicyi 67 odczytów, po większej części z obrazami świetlnymi, 45 kazań misyjnych, 15 przedstawień scenicznych, 3 bazary i 4 wystawy szat kościelnych.

Nie ustając w działalności dla Misyi, popierała je Sodalicya na wiecu katolickim w Akwizgranie, na kongresach trewirskim i wiedeńskim, a już najbardziej na zwołanym przez siebie, kongresie w Maria Einsiedeln, uwieńczonym bardzo pomyślnymi wynikami. Obok dorocznej „Krucyaty modlitwy“ obchodzono uroczyście święta patronalne: Matki Bożej Dobrej Rady i św. Piotra Klawera.

Zapobiegliwość Sodalicyi i ofiarność dobroczyńców i czytelników „Echa z Afryki“ dozwoliły zebrać znaczną sumę **K.** 334.701,76, (Rb. 131.772,34), którą wysłano do różnych Kongregacyi misyjnych w Afryce.

Suma ta obejmuje ofiary na wykup 196 niewolników, koszta przygotowania 705 dzieci do Chrztu św. — 10 dzieci, 2 seminarzystów i 4 katechistów znalazło przybranych rodziców w Europie, którzy ich adoptowali. Na bursy dla kleryków murzyńskich ofiarowali różni dobroczyńcy K. 22.871,94, czyli przeszło 9.000 rubli, na naczynia kościelne, z okazyi kongresu eucharystycznego: K. 8.282,45, t. j. przeszło 3.000 rubli.

Przedmioty wysłane na Misye w roku 1912 były wartości przeszło 13.000 koron, czyli przeszło 5.000 rubli.

Kto chce pospieszyć z pomocą Misyom katolickim w Afryce, niech przystąpi do Sodalicyi św. Piotra Klawera, bądź jako prenumerator jej pisemek, bądź jako zelator z rcozną wkładką K. 2.—, Rb. 1.—, lub jako członek Związku nnisyjnego, (wkładka roczna 50 halerzy).

Osoby pobożne, panny lub wdowy, starannie wykształcone, mogą łatwo znaleźć w Sodalicyi pracę i szlachetny cel życia. Po bliższe wyjaśnienia należy się zwracać ustnie lub pisemnie do generalnej Kierowniczki Sodalicyi św. Piotra Klawera, hr. Maryi Teresy Ledóchowskiej w Rzymie.

Adres: **Roma,** via dell'Olmata, 16.

NOWE KSIĄŻKI.

Ks. Biskup Bougaud. „**Św. Wincenty a Paulo**“. Tłómaczył z franc. ks. Stanisław Konieczny Z. M. w Krakowie. — Nakładem Ks. Ks. Misyonarzy. 1912 r. brosz. 6 K. opraw. 7 K.

Św. Wincenty a Paulo, „wzór ludzi czynu“, którego jeden z jego uczonych biografów (Boudignon) nazywa słusznie twórcą i wielkim

organizatorem dobroczynności publicznej, człowiekiem miłosierdzia na wskróś praktycznego, był zawsze bardzo popularnym. Najpopularniejszym stał się w naszych czasach, w których ponad wszystkiem góruje kwestya socyalna. Leon XIII, wielki papież robotników i kwestyi socyalnej najlepszy znawca, ogłosił go w r. 1883 patronem powszechnym wszystkich dzieł miłosierdzia, a w *breve*, którem mu ten tytuł nadaje, mówi: „Zdaje nam się, iż użyteczną rzeczą jest wysławiać imiona i wzywać opieki tych chrześcijańskich bohaterów, których nie zdołała wzbudzić zimna i bez serca filozofia, lecz jedynie Boska miłość Jezusa Chrystusa wydać ich mogła... Między tymi zaś bohaterami, żaden nie jest popularniejszym, ani też nie zasłużył się więcej względem wszystkich klas społeczeństwa, jak św. Wincenty". Najlepszym dowodem, jak popularnym ten Święty, były adresy i prośby, jakie ze wszech stron napływały do stóp Ojca św., aby ten tytuł nadał św. Wincentemu. Liczne dzieła w różnych językach, a zwłaszcza w języku francuskim, wydane w ostatnich czasach o św. Wincentym, świadczą, jak wszystkich zajmuje postać i dzieła wielkiego bohatera miłosierdzia chrześcijańskiego.

U nas w Polsce, aczkolwiek kochany jest św. Wincenty w zamian za to, że tak bardzo Ojczyznę naszą ukochał i posłał jej w najcięższych jej chwilach najpierwszych i najlepszych swych synów, za mało jednak jest znany.

Ks. Misyonarze uznali, iż w pierwszym rzędzie ich to obowiązek przyczyni się do tego, aby takiemu brakowi w naszem piśmiennictwie zaradzić i dać lepiej poznać u nas tego Świętego, który może najwięcej i najszczerzej ze wszystkich przyjaciół Polski bolał nad jej niedolą wtedy, gdy była tak strasznie pustoszona „ogniem i mieczem", tak często w swoich listach o niej mówi, tak często poleca ją modlitwom swoich dzieci.

Wobec tego, że ks. bp. Bougaud, znany i ceniony ze swych pism i u nas, znakomitem swem piórem tak ślicznie postać św. Wincentego przedstawił, iż o lepszy Żywot pokusić się trudno, wydali tłumaczenie tego pięknego żywotu, z dodatkiem szkicu historycznego działalności XX. Misyonarzy i Sióstr Miłosierdzia w Polsce.

Czytanie tego pięknego życiorysu przyczynić się może do wzbudzenia jeszcze większej gorliwości w Stowarzyszeniach św. Wincentego i odda przysługę organizatorom akcyi chrześcijańsko-społecznej. Ono w społeczeństwie naszem rozszerzy znajomość tego „wzoru ludzi czynu" i obudzi jeszcze większą cześć dla tego bohatera miłości chrześcijańskiej a przedewszystkiem chęć naśladowania go. *Defunctus adhuc loquitur*

KRONICZKA RZYMSKA.

Zakończenie obchodów Konstantynowskich w Rzymie. Jubileusz Konstantynowski zakończył się w Rzymie wspaniałem tryduum, które się odbyło w kościele Santa Maria Maggiore 6, 7go i

8 go grudnia 1913 roku. Jeden z naocznych świadków tego obchodu tak opisuje swoje wrażenia w angielskim tygodniku rzymskim „Rome":

„Znamienną cechą tego tryduum była ogromna liczba Mszy świętych, odprawionych w tym kościele, a zarazem niezliczona ilość Komunii świętych, przyjętych przez ludzi wszelkich klas i stopni społecznych. Ojciec Święty szczególnym przywilejem raczył zamienić nawiedzanie bazylik rzymskich, przepisane Encykliką jubileuszową, na potrójne odwiedzanie kościoła Matki Boskiej „Większej" w taki sposób, ażeby każdego dnia w ciągu tryduum raz nawiedzić wspomniany kościół.

Przez te trzy dni płynęły do wspomnianej bazyliki bardzo liczne tłumy pobożnych, pragnących dostąpić odpustu jubileuszowego. Na Mszy św. kardynalskiej przy ołtarzu papieskim 8 go grudnia było okoko 20 tysięcy obecnych; na nabożeństwach wieczornych przez pierwsze dwa dni bywało po 14 lub 15 tysięcy ludzi. Przez cały dzień trzeci był kościół Matki Bożej pełny, a wieczorem na zakończenie było jeszcze więcej ludzi niż poprzednich wieczorów. Od rana aż do południa odprawiały się nieprzerwanie Msze święte przy licznych ołtarzach tej bazyliki i jej kaplicach. Przy wszystkich Mszach świętych uroczystych i cichych, rozdawano Komunię świętą. Nie koniec na tem. Co kwadrans mniej więcej, wychodził kapłan z zakrystyi w celu rozdawania Komunii świętej po za Mszami setkom osób, czekających na nią przy głównym ołtarzu Kaplicy Najśw. Sakramentu. Między komunikującymi można było widzieć ludzi wszelkich warstw spolecznych: mężczyzn i kobiety, arystokracyę i lud prosty, zakonnice i dzieci szkolne, żołnierzy i policyantów, najwytworniejsze stroje mieszały się z zwykłem odzienlem tak, jak przystało na dzieci jednego Ojca u wspólnego dla wszystkich Stołu Pańskiego. Tego widoku nie zapomni się nigdy."

Jeżeli się zważy że i początek tego jubileuszu w Rzymie zwłaszcza w maju, miał przebieg wspaniały i cieszył się bardzo licznym udziałem wiernych, to jest się z czego radować i za co P. Bogu dziękować.

Z RUCHU EUCHARYSTYCZNEGO.

Przygotowania do Kongresu Eucharystycznego międzynarodowego w Lourdes, we wrześniu 1914 roku, odbywają się już w różnych krajach. Między innymi Włosi, nauczeni smutnem doświadczeniem, utworzyli stały subkomitet włoski, który ma obmyśleć zawczasu program sekcyi włoskiej na kongresie w Lourdes i będzie istniał odtąd stale dla przyszłych kongresów Eucharystycznych. Jest to nowość bardzo praktyczna i godna naśladowania, a zarazem wyłom w dotychczasowej organizacyi komitetu międzynarodowego nieustającego dla Kongresów Eucharystycznych. Subkomitet włoski krząta się już teraz około zjednania referentów. Między innemi zapowiedział utworzenie na kongresie w Lourdes osobnego zebrania dla niewiast włoskich, co z pewnością przyczyni się do ożywieniasekcyi włoskiej i ściągnie większą ilość uczestniczek.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Statystyka Stowarzyszenia Ador. Kapł. Nowo przyjętych 831 członków z najrozmaitszych krajów, wśród nich 5 księży Polaków za pośrednictwem redaktora „Adoracyi P. S“.

Msze św. za zmarłych członków odprawią P. T. Księża zapisani pol. l. 10000—20000. Kilku Braci Kapłanów uciśnionych prosi o modlitwę.

Z tym numerem rozpoczynamy na nowo umieszczać przerwany niegdyś szereg rozmyślań o Mszy św. u stóp Przen. Sakramentu według wybornego dzieła ks. Chauvin'a. Są to znakomite traktaciki teologiczno ascetyczne, tylko nieco przydługie i będziemy je jeszcze więcej skracać. Ktoby z P. T. Księży życzył sobie krótkich rozmyślań, któreby można odczytywać z ambony wiernym podczas adoracyi, znajdzie je w „Skarbie wierzących“.

Obrazki wpisowe do Adoracyi codziennej chwilowo wyczerpane. Nadejdą w krótce nowe z Turynu w zmniejszonym formacie.

„Skarb wierzących“ Nr. 2. wysyła się tym tylko Szan. Odbiorcom „Adoracyi“, którzy go zapłacili ew. zamówili dla uniknięcia nieporozumień i nieprzyjemności. Prawdopodobnie ten Nr. się spóźni z powodu bezrobocia w drukarniach.

Dyrektorowie dyecezyalni Stowarzyszenia Adoracyi kapłanów.

w Krakowie Ks. Mateusz Jeż
we Lwowie k. Stan. Żukowski katecheta I-szej szkoły realnej, Kurkowa 22.
w Przemyślu Msgr. ks. Konstanty Bieda, spirytualny w Semin. duchownem.
w Tarnowie Msgr. Ks. Kasper Mazur, Spirytualny w Semin. duch.
w archid. poznańskiej i gnieźnieńskiej ks. Dr. Albert Steuer, kan. katedr. Profesor Sem. duch.
w dyecezyi wrocławskiej ks. Aug. Kühn, proboszcz (Lorzendorf p. Metkau O/S).
w dyecezyi chełmińskiej ks. kan. Stan. Dzięgielewski w Pelplinie.
w dyecezyi warmińskiej ks. Alojzy Lingnau prob. (Wusen O/Pr.)

Oni pośredniczą w zapisywaniu Członków i odsyłaniu libellów.

Nihil obstat. *Dr. J. C. Tobiasiewicz* censor.

L. 641 IMPRIMATUR

w Krakowie, 17 stycznia 1914. *† Anatol* biskup sufr. wik. gen.

DRUKARNIA I STEREOTYPIA E. I DRA K. KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE.